

Złotowłosa (recenzja)

Data publikacji: 24.02.2016 17:35

Radosna, żywiłowa, kolorowa, dydaktyczna i tradycyjna. Taka jest w skrócie baśń muzyczna dla dzieci "Złotowłosa", której premiera odbyła się w minioną sobotę, 20 lutego br. na deskach Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie.

*W baśniach śpią prawdziwe dzieje;
Woda Życia nie istnieje,
Ale zawsze warto po nią iść*
[J. Kaczmarski, Bajka o Głupim Jasiu]

Chociaż baśnie powstają na całym świecie i są różnorodne, ich strukturę narracyjną można generalnie opisać w kilku stałych punktach (rosyjski literaturoznawca Władimir Propp wyróżnił 31 tzw. funkcji, czyli części składowych, baśni). W skrócie można ująć to tak: na początku występuje jakiś brak (brak ojca, pieniędzy, jedzenia, wody życia itd.), potem bohater wyrusza w podróż, by ów brak zniwelować czy zaspokoić, jest wystawiany na próby, w których wspiera bohatera magiczny pomocnik, czeka go walka i zwycięstwo, potem powrót, prześladowanie i ocalenie, na końcu zaś następuje ukaranie fałszywych bohaterów (złych postaci) i wesele.

Nie inaczej jest z historią, którą można oglądać na deskach Sceny Polskiej - baśń teatralna "**Złotowłosa**" autorstwa **Josefa Kainara** (napisana przez Kainara w 1953 roku, oparta na baśni ludowej spisanej przez Karla Jaromíra Erbena) choć została przez **Karola Suszkę** wzbogacona piosenkami (teksty piosenek **Lena Pešák**) i muzyką (**Andrzej Macoszek**), nie została w żaden sposób zmieniona, ani uwspółcześiona (jak to się stało np. z baśnią Erbena-Kainara w 2006 roku w spektaklu Jakuba Krofta w Teatrze Lalka w Warszawie). I dobrze. Dziecięcy widz otrzymuje w rezultacie prostą, odpowiednią do wieku, historię, zgodną z pierwotną wersją baśni – głównym bohaterem jest królewski kucharz, Janek, który zostaje wysłany w świat z misją – zdawałoby się – impossible: znaleźć złotowłosą dziewczynę. Szkopuł w tym, że nie bardzo wiadomo, gdzie ona jest i nikt nie potrafi wskazać dziełnemu młodzieńcowi drogi. Ale jak to w baśniach, dobre serce bohatera zostanie nagrodzone, Jaś zyska sprzymierzeńców i przejdzie trzy próby, by zdobyć Złotowłosą.

Zdaniem amerykańskiego psychoanalityka, Brunona Bettelheima, baśnie mają znacznie poważniejsze zadanie, niż tylko przekazywanie jakiejś ciekawej historii – pomagają zrozumieć i opisać świat, przekazują wzorce postępowania, wychowują. Taka jest również baśń Sceny Polskiej. "**Złotowłosa**" traktuje o tym, że zawsze mamy wybór [w jednej z piosenek słyszymy np. *Dobrze jest czy źle/To nie ma znaczenia/Człowiek może sam/ Życie swoje zmieniać/ Że to ważna rzecz/To tylko złudzenie/Żyj po prostu tak/By czyste mieć sumienie*] i niezależnie od okoliczności powinniśmy strzec dobra [*Chrońmy co dobre w nas/I piękne będzie życie*]. Prawdy te podane są w sposób zrozumiały, a jednocześnie atrakcyjny dla dziecka - świat baśni wykreowany w spektaklu Dyrektora Sceny Polskiej jest bez wątpienia interesujący dla młodego – dodajmy niecierpliwego przecież i wymagającego - widza.

Na deskach teatru dużo się dzieje – nie tylko dzięki obrotowej scenie, za pomocą której szybko przenosimy się w inną przestrzeń, ale głównie za sprawą popisów tanecznych w rozbudowanym gronie – w spektaklu występuje kilkunastu **uczniów i uczennic ze szkół podstawowych w Czeskim Cieszynie i Hawierzowie oraz uczennice II klasy Polskiego Gimnazjum Im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie**. Tu należy pochwalić choreografię, za którą odpowiadał **František Blaťák**. Układy były proste i zostały zgrabnie wykonane, ożywiając całą przestrzeń sceny, czasami przywoływały na myśl musicalowe klimaty.

Na szczególne wyróżnienie zasługują kolorowe kostiumy (**Oleksander Owerczuk** stworzył zadziwiające i pomysłowe kostiumy ryby i mrówek) oraz występujące w scenach zbiorowych dzieci. Za ich zasługą dość przewidywalna przecież historia staje się dużo bardziej interesująca. Jeśli chodzi o aktorów dorosłych - całkiem nieźle w baśniowym sztafetu radzi sobie w roli Janka **Marcin Kaleta**, etatowy niemal (ze względu na wiek – 29 lat i

posturę) odtwórca ról chłopców w Cieszyńskim Teatrze (rola 10-letniego Colina Cravena w "Tajemniczym Ogrodzie", rola Czesia, ucznia Konfucjusza w "Oborze"). Zbyt dobroduszny (na pewno w pierwszej swojej scenie) jest za to **Janusz Kaczmarski** w roli złego króla. Myślę, że jego postaci przydałoby się nieco więcej grozy. Moją wątpliwość budzi również obsadzenie w roli babki **Małgorzaty Pikus** (przypomnijmy świetna rola Miętowej w „Oborze”). Chyba jeszcze nie pora, by grała staruszki. W tej roli wolałabym zobaczyć Halinę Pasekovą.

Czas upłynął mi na „**Złotowłosej**” szybko, dzieci na widowni z wyraźnym napięciem obserwowały akcję, śmiejąc się z miłego pieska (**Joanna Litwin**), świetnych trzech głośnych krucząt czy kłótni dwóch rybaków (ta scena mogłaby być jednak ciut krótsza) oraz trwożąc się złowróżbną gilotyną (dobrze, że w ramach bezstresowego wychowania czy innych wynalazków pedagogicznych naszej epoki reżyser nie postanowił „wyciąć” czy ocenzurować gilotyny, oddalając jednak poza scenę jej śmiercionośne działanie).

Nie mam wątpliwości – to spektakl godny polecenia nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych, gdyż w miły dla oka i ucha sposób przypomina nam o najprostszych, co wcale nie znaczy – głupich – prawdach. Niezależnie od wieku warto wybrać się do czeskocieszyńskiego teatru na „**Złotowłosą**”, choćby po to, by zanurzyć się na chwilę w kojącej, prostej moralności baśni. Może przy okazji uda nam się przypomnieć (zapomnianą w świecie oczekującym od nas mierzalnych sukcesów) prawdę, że nawet jeśli nie zdobędziemy wody życia, ciągle warto jej szukać.

Natasza Gorzołka

"Złotowłosą" będzie można ponownie zobaczyć w Cieszyńskim Teatrze już niedługo - 5 marca o godz. 17:30.